

# Nasza Niwa

Pierszaja Bielaruskaja Hazeta z Rysunkami.

Wychodzić raz u tydzień polskimi i ruskimi literami.

Adres redakcji i administracji: Wilnia, Zawalnaja wulica № 45.

Padpiska prini-  
majucca i prad,  
addzielnyje nu-  
mery hazety: 1)  
U kantory „Na-  
szaj Niwy“ —  
Zawalnaja wu-  
lica № 45. —  
2) U knihar-  
ni „Znanje“ —  
Georgijeŭski  
prosp. d. № 13.  
3) Litoŭskaj kni-  
harni M. Pia-  
seckoj-Szapelis  
— Dominikan-  
skaja wul. № 13.

Cena z pieras. i  
dastatk. da cha-  
ty na 1 hod—3  
r., na 6 mies.—  
1 r. 50 k., na 3 m.  
— 75 k., 1 m. 25 k.  
Biez dast. i pie-  
ras.; na 1 hod—2  
r. 40 k., na 6 m.—  
1 r. 20 k., na 3 m.  
— 60 k., na 1 m.—  
20 k. Za hranic:  
na 1 hod—4 r.,  
na 6 m.—2 r., na  
3 m.—1 r. Pie-  
ramiena adre-  
su—20 kap.

Abjaŭlennia prymajucca na posledniaj stranicy pa 20 kap. za liniejku małymi literami. Rukapisy i korespondencii, prysłanyje u redakciju, musiać być czytelnie napisany z praŭdziwaju familjeju i adresom taŭo, chto jaje prysłaje. Možna także padpi-  
sać swaje prozwiščezie razom z familjeju, kali niezachociecie, kab była nadrukowana wasza praŭdziwaja familja. Adres i  
familja, tolki dla wiedama redakcii.

## Z I A Z I U Ł A.

Obok naszaj wioski  
U zialonym huku,  
Jak wiosna nastanie,  
Czujem: ku-ku, ku-ku.

Szto ziaziula każe,  
Adhadać niatrudna,  
Każe: prydzie wola,  
Choć idzie marudna,

Pryniasie s saboju  
Nam ziamli i chleba,  
Musić naszymy modły  
Dalacielu ŭ nieba.

Daj żeż, Boże miły,  
Kab pryjszła ta dola,  
Pryniasła ŭ dastatku  
Chleba nam i pola.

Budzie hdzie skacinku  
Wypuścić na paszu,  
Budzie zabialić czym  
Krupniczak i kaszu.

U pary zimowaj  
Budzie droŭ ŭ dastatku,  
Stanie i biarwionaŭ  
Padnawić nam chatku.

Budziem że ż my, dietki,  
Bożeńku malicca,  
Kab jon darawaŭ by,  
Lepszaje nam žyccia. Titou.

## HASUDARSTWIENAJA DUMA.

### Zasiedannie 6 marca.

(ad naszaho Dumskaho korespondenta).

Dziela taŭo, szto ŭ Tawryczeskim pa-  
łacu, hdzie zasiedała dahetul Duma, zawa-  
liłosia stalewannie, deputaty praz kolki dzion  
nia mieli hdzie zbiracca. Pastanawili da  
czasu rabić zasiedannia ŭ sali „Dwaranska-  
ha Sabrannia“, i tutaka sabrałasia iznou  
Duma 6 marca.

Napiersz prystupili da utwierdżennia  
wybaroŭ dumskich deputatoŭ. Duma przy-  
nała sprawiedliwymi wybary pakul szto 258  
deputatoŭ.

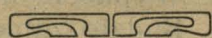
Pašla pierarywu wystupiŭ pierad Du-  
maju hłaŭny minister (premjer) Stolypin  
i praczytaŭ „deklaraciju“ (zajaŭlennie) pra-  
wicielstwa. U deklaracji kazaŭ jon toje sa-  
maje, szto i zaŭsiahdy: prawicielstwa wiel-  
mi kłapocicca ab tym, kab dać narodu swa-  
bodu i nowyje paradki, woś i pryhatawali

ministry nowyje zakony, a i tak ci mała zrabili narodu dabra pašla razhonu pierszej Dumy. A jeszcze kazaŭ Stołypin, szto, pi-szuczy zakony, treba dobra hladzić za tym, kab byli jany uhodny prawicielstwu i nie jszli prociŭ žadańnioŭ jaho. Tady, bacz, jany budú karystny dla narodu.

Doŭha hawaryŭ Stołypin, alež mowa jaho nikoha nie ździwiła: ũsie wiedali, szto jon budzie chwalić ministroŭ i ich rabotu, dy dakazywać, bytcam jany, ministry, adny mohuć pamaheczy narodu u jaho biedzie. Dziela taho bolszaja czaść deputatoŭ pastanawiła jeszcze raniej, szto nima czaho i atkazwać Stołypinu, a razabrać, jak treba, jaho zakony možna tady, kali sama Duma pacznie pisać ich zhodnie z woleju ũsiah narodu. Woś i zajawili jany, jak skonczyŭ swaju hutarku minister, szto ciapier Duma pawinna dalej zajmacca swaimi sprawami. Tolki adzin deputat padniaŭsia i, skazaŭszy słoŭ kolki proci ũsiej palityki ministroŭ, przeczytaŭ, czaho trebujuć dla narodu socjał-demokraty. Hawaryła jeszcze kolki deputatoŭ, alež mała nia ũsie kinuli sabranie i pawychodzili z sali.

A projektach ministerskich zakonow jeszcze pahaworym paźniej.

H.



## Kala Dumy.

Pry pierszaj Dumie chadziainom ũ Taŭryckim pałacy, hdzie pracujuć deputaty, byŭ pradsiedaciel Dumy. Ciapier prawicielstwa naznaczyła paradkawać ũ tom pałacy palicejskaho Osten-Sakiena, chacia na heta jano nia miała prawa. Osten-Sakien zdziekujecca nad „nieprzykosnowiennymi“ deputatami, jak i tut nad nami koźny palicejski kruczok. Słowa „nieprzykosnowienny“ znaczyć toja, szto sam car padpisaŭ, kab depuckaja asoba liczyłasia „świaszczennaju“, kab znaczyć, nia tolki palicija a i ni-jakije sudy nia mieli prawa jaho sudić, akrom adnaje dumy.

Prawicielstwa złamała carskoje słowo i nia budzieć liczyć deputatoŭ „nieprzykosnowiennymi“. Ich budú arysztaować za ũsiakuju ũsiaczynu i naraŭnie z druhimi sadić ũ turmu.

ũ Piecierburh pryjezdźaje szmat chadakoŭ ad muźykoŭ z usich kancoŭ Rasiei. Ale chadakoŭ nie puszczajuć u Dumu; jany nadta na heta žalacca. Deputaty socjalisty-rewolucjonery dabiwajuca, kab dla

chadakoŭ dali ũ Dumie asobnyje miejsca, kab jany mahli pasłuchać, szto robicca ũ Dumie.

ũ komnatach Dumskaho pałacu chodzicie chachłackije deputaty i wiaduć wiadzioty rashawar ab wybarach.

— „Paklikali, heta, nas ũ manastyr — każeć adzin deputat — i dawaj nas czastawać ũsiem, czaho my i zrodu nia baczyli. Potym pawieli nas da teatru. Aż zaczaść, jak ũspomnisz! Nu, a jak dajszo da wybaroŭ, tak my ũsiem im czarniakoŭ (czornych hałok) i nałazyli“.

— „I chaboroŭ nam dawali — dadajeć druhi deputat. — Kamu piać, kamu 25 rubloŭ ũ ruku soŭwali. Inszy i ũziaŭ, a ũsio ũ taki hrafu Bobrynskomu, hłaŭnamu bahatyru, czornuju hałku padsunuŭ.“

## U Dumie zawaliłaś stalewannie.

2 marca ũ 5 hadzini 20 minut raniej u hłaŭnaj sali, hdzie adbywajuca zasiadannia Dumy, zawaliłosia stalewannie. Piersz pasypaŭsia tynk (jon nadta hruby try ćwierćki arszyna, dy tam wylepleny ũsielakije gzymy, figury), zatym palacieła nascilka, doszki. Zasypała bolsz 200 kresłoŭ deputackich i szmat pakryzyla ũ szczepki. Jeszcze szczaście, szto ũ hetu poru nie było zasiadannia, a to bolsz paławiny deputatoŭ byliby zabity i pakalczeny. Tawryczeski pałac zbudawany jeszcze jak była caryca Kacieryna kala 100 hadoŭ tamu nazad, ale u proszłym hadu pasła rospuska pierszaj Dumy ũsadzili szmat hroszej na papraŭku, a ciapier iznoŭ straczeno i milion 10 tysiacz rubloŭ na papraŭki. Ależ samaho patrebnao nie zrabili kazonnyje inżyniery, chacia u proszłym hadu ũžo niekatoryje ludzi hawaryli, szto stol nia mocnaja i moźe zawalicca... Kali pajszła wieść pra hety abwał, to sabralisia ũsie deputaty i adkryłosia zasiedannie Dumy ũ adnym niewialikim pakoju, ale ũsie byli tak nastrojony hetym abwałom, szto pastanawili tolki naznaczyć razsledowannie pryczyn jaho i paszukać miesca, hdzie možna dalej zasiadać.

Szmat czaho paczuli ścieny Taŭryckaho pałacu, jak siadziela tam pierszaja Duma. Ależ u wum ũziać nie chacieli ich hołosu. Tolki prydzie minister — drugi dy adkaże, szto da ziamli daloka, a swabody dyk adhetul i nie widać. Tak i zastałosia. Ale nie ścierpieŭ pałac ũwieś dy zahawaryŭ pa swo-

jemu. „Wy, każeć, nia mocna hałasowali; waźmusia heta ja!“ Woś jon, nia hledziaczy na toje, szto na remonty jaho pajszlo bolsz miljona rubloŭ, ranicaj 2-ha marca jak zhramaǰdziŭ ũsio stalewannie, — ũsio i tynk abwaliu! A waluczysia rahataŭ, dy kryczaŭ: „ja i cud pakažu!“ I da praŭdy: pabiŭ jon kresły deputatoŭ. Na papierach jany liczylisia dubowymi, a jak pałamalisia dyk czystaja asina, aklejenaja dubowaj luczynaj. A z dumskich hroszej szto asygnujecca na jaje pradzierżku ũziali za koźnaje kresło pa 180 rubloŭ. Hdzie deputatam trudno było adkryć zładziejstwo, tam pałac sam zławiŭ za ruku, dy skazaŭ, chto złodziej.

A kažuć, szto cudu ciapieraka nie ũbaczysz...

**M.**

Pašla abwała ũ Dumie sa ũsiech staron szluć deputatom telehramy s pazdraŭleniem. Naprykład, z Niźniaho-Nowhoroda pryszła takaja telehrama: „Winszujem Wam szczyra zbawieńnia ad niebespieczeństwa. Idzicie śmieła ũpiarod. Dabiwajciesia szczaścia i swabody narodu. Waszy izbieracieli.“

(Pycb).

Nadta szczyruju telehramu przylała Persickaja Duma (po ihniemu Medżyliś): „Pałata Deputatoŭ Persii haraczo pazdraŭlaje Dumu z adkryciem. Dziela taho, szto duch swabody, katory panuje ũ abodwych sabranniach, taki samy i szto ũsie narody, katoryje żadajuć iści pa darozi sprawiedliwaści—braćcia, maładaja persickaja Pałata szczaśliwa tym, szto może pasłać samyje szczyryje życzenia udaczy swajej bolszaj siastre i razam z joj hołasna kryknuć: Niechaj żywuć swobodnyje narody, niechaj żywie praŭda! Medżyliś.

Hazeta „Pycb“ pisze, szto za tynk sali hdzie bywajuć zasiadannia, zapłoczeno padradeczyku pa 55 rubloŭ za koźnuju kwadratnuju sażeń. A treba było płacić pa 10 r. Usiaho u zali 200 kwad. sażeń, znaczyc pierapłoczeno liszku 9 tysiaczaŭ rub.

U Jekaterininskoj zali padpierajuć słupami stol, bo i jana słabaja. U sali zasiadannieŭ abbiwajuć wahonnoj szaloŭkoj; hruz i łom wynosiac. Jak kažuć, uwieś Pałac treba padpirać kastylami, jak staraho dzieda!

**P.**

### Światkawannie adkrycia Dumy.

Z usiech kancoŭ Rasiei piszuć, jak narod światkawaŭ adkrycie Dumy. ũ słabodzie Pakrowskaj, Samarskaj hub., muzyki chacieli ũ hety dzień adslu-

żyć malebień na kirmasznej płoszczadzi kala kaplicy (czosoŭni), hdzie zaŭsiady służyli pry waźnych zdarzeniach, ale prawicielstwa zabaraniła, i jany musili służyć ũ cerkwi. Pašla malebienia narodu nazbirała-sia da sześci tysiaczaŭ czaławiek. Da wieczera jany nie raschadzilisia, pieli „pieśni swabody“, pasyłali ũ Dumu telegramy...

ũ siele Bałakowo, Saratawskaj hub., jak sabralisia muzyki ũ cerkwu na malebien, wajszoŭ tudy przystaŭ i zakryczaŭ: „Chto razreszyŭ malebien?“ Nikoli narod nia czuŭ, szto na molebien treba prasić razreszennia, i tolki kiwaŭ haławami. „Nu, i czas prysztoŭ“, kazali muzyki: „i pamalicca niamożna biez razreszennia palicii“.

I mnoha jaszcze piszuć cikawaho pra światkawannie 2-ho fieŭrala, ale ũsiaho i nie pieraliczysz. (Pycb).

ũ słabodzie Pakrowskoj, Samarskoj hub., dzień adkrycia Dumy, 20 fieŭrala, muzyki światkawali i, sabraŭszysia ũ wołaści, pasłali swaim deputatam ũ Pieciarburh telehramu s pazdraŭleniem. Cieraz kolki dzion przysztoŭ ad deputatoŭ atkaz. Muzyki sabralisia iznoŭ. Było kala 3000 czaławiek. Pisar padnimajecca, pakazywajec telehramu i każeć: — „Ad Dumy... Chocecie pasłuchać?“... „—Czytaj, czytaj, słuchajem“... kryczać muzyki. Pisar czytajec: „Hatujuczysia da ciażkaj wajny za narodnaje szczaście, szlemo wam haraczuju padziaku i wierymo, szto złuczennie Dumy i naroda pamożec nam spoŭnić wialikuju rabotu“. Dalej iduć podpisy muzyckich deputataŭ. — „Atkaz!... Atkazać treba!... Pryhawor i telehramu!“... zakryczali z usiech kancoŭ: „Tolki tam, ũ Dumie, i czornasocienniki joś!... My nia choczem z imi zdarokacca!“... Cieraz jakuju minutu pisar piersz czytajec napisanuju im telehramu dla deputatoŭ: „Sabraŭszysia na schodku pierszy raz pa adkryciu Dumy, szlemo haraczaje witannie narodnym zbrannikam i serdecznaje żadannie, kab szczaśliwa rabili i spoŭnili naszymy nakazy. Nasze witannie nie datyceze da Kruszewana i jaho supolnikaŭ. Wolnyje syny Wołhi nia mohuć spahadać hetym hasicielam świata i praŭdy!—„Dobra!... Praŭdziwa!... Tak! Pryhawor czytaj!“ — zakryczali muzyki. Pisar czytajec pryhawor: „Wosiem miesiacoŭ tamu nazad ũ Pieciarburhu zasiadała pierszaja Duma. My mieli nadzieju tahdy, szto przedstawiceli narodu zmohuć wywiaści ludziej na światłuju darohu, da Bożej praŭdy, zdawolać muzyka ziamloju i palehczać życio raboczaho. Adnym słowam, my czekali, szto Duma spoŭnić wialiki nakaz, katory daŭ joj ũwieś pracujeczy narod i katory pieradajecca dwuma sławami: „Ziamla i Swaboda!“ Ale pierszaja Duma pa niezaleźnym ad jaje przyczynam musila kinuć swaju rabotu, i stoj pary nastupili czornyje dni „biezdumnia“. Na ũsiej naszaj ziamli z bolszaju siłaju, jak raniej, zapanawała niepraŭda. I hety nieparadak pradaŭzajecca i ciapier. Ale naszymy narodnyje trebowannia zastajecca tyje samyje. Niechaj nas pryciskajuć, jak choczuc, — ũsio roŭna my zastaniemsia ta-

kimi, jak byli i ů proszłym hadu, i jaszce raz zmu-  
czenymi, ale mocnymi narodnymi hrudziami kry-  
czymo na uwies świet: „Ziamli i Swabody!“—Pasta-  
nawili: paruczyć naszamu starasćie adasłać hety  
pryhawor pradsiedacielu Hasudarstwiennaje Dumy  
i naszym deputatam. ů tym i podpisujemsia“—„Tak!  
Tak! Padpisywać treba!“...—huknuli razam ůsie mu-  
żyki i stali padpisywać.

Tym czasam na schodcy stali czytać taki dakład:  
„Cieraz czatyry dni pasła taho, jak my światkawali  
adkryecie Dumy, palicija stała chadzić pa chatach  
addzielnych haspadaroů i sastaůlać na ich pratakoly  
za toje, szto jany światkawali adkryecie Dumy. ůsia-  
ho napisana kala 40 pratakolyů“. Paczušszy heta,  
zahudzieli mużyki, jak bura: „Szto jany pa adnamu  
nas ciahajuc... Niechaj ůsich ciahnuć!... Niechaj sa-  
dżajuc ů turmu!... ůsie byli!... Prystawa siudy!... Siu-  
dy ich!... My z imi tut pahaworym!... Jaszce pry-  
hawor pisać!... Telehramu!“...

Na pierad wychodzić Pustowojtow, byůszy de-

putatom ů pierszaj Dumie, i zaczynajec hawaryec:  
„Ciapier my baczymo, szto nas choczuć razdzielic  
a hłaůnaje—zapaůochać. Ale niczoha z hetaho nia wy-  
dziec. My patrebujem, kab palicija sastawiła prata-  
koly nie na 30 abo 40 czaůawiek, a na ůsie tryccac  
tysiaczoů. Nia treba nam ciahnuć siudy i prystawa.  
Możec jon hetaha i czekajec, kab paczac z nami  
praůdziwuju wajnu. Ale my pojdzim inszaju daro-  
haju. Pierszaje, szto ja dumaju prociů ich zrabiec,—  
heta adniac ůsie asyhnoůki, jakije woůasć na ich  
marnujec!“—„Sprawiedliwa!... Adniac!... Adabrać im!...  
Ni hrosza nie dawać!“... zakryczali ůsie. I tut že ro-  
bicca pastanaůlennie: „S pierszaho marca nie dawać  
ni hrosza prystawu i ni wodnamu palicejskomu słu-  
życielu“. Akrom hetaha pasłali telehramu samar-  
skamu hubernatoru, szto dzieů adkryecia Dumy jany  
światkawali ůsie, a tamu i nie pawinny adwieczac  
olki 40 czaůawiek, a ůsia woůasć.

Tak adbyůlasia sielskaja schodka.

## PARTII U DUMIE.

Kab heta wyszoů na świet boży dy kab  
kożnaho spytaůsia, jak by heta zrabiec, kab  
ůsim dobra dy ładzie byů, to ůžo budź peů-  
ny — nie ůsiaki by tabie roůna adkazaů.  
Adzin, naprykład, byů by dobra papaů-  
dnawaůszy, ciopła apranuůszysia dy dla ta-  
je wygody spacerawaůby pa dziedzincu —  
hety jegomość, ůžo widać, usim czym rady  
dy mała ab czym kůapocicca. Dy jaszce  
siabie sam chwalić. „Woś ja was ůsich kar-  
mlu; ja was ratuju!“ Znoů jość nie mała  
takich, hoůych jak światy turecki, haůodnych  
dy chaůodnych. Pierebiwajucca siak-tak z dnia  
dy na dzieů. Taki narod usiakamu służyć.  
Chto chce, jaho i kupiĆ. Hdzie patrebny  
szelma, tam staů dobry harniec—jon tabie  
wierna adslużyć. Tak twarylisia za aposz-  
nije hody ů Rasiei pahromy dy druhije  
szelmoůstwa. Zapytajsia takoha—szto jamu  
brakujeć, jakoha by sabie palepszeůnia ů-  
daů, aů jon zamarmyccec, jak woů, dy, paů-  
zuczy pa ziamli, pjanym hoůasam zarawie:  
„zalić Rasieju treba krywioju buntaůszczy-  
koů, tady tolki uspakoicca jana dy pojdzie  
dobraju darohaj!“—I heta ůadannie!

Kiůsia za horad dy pajdzi ů wiosku.  
Haleje dobraja czaścina wialikaj Rasiei ad  
hoůadu i zarazaů. Nie rad czasta bywajec  
mużyk swajmu ůyceiu. Tut tworycca niesz-  
ta straszna. Baćka dzieci zabiů dy sam  
utapiůsia. Pradajuc mużyki, jak skacinu,  
doczek swaich za hroszy. Iduć praklaćcia  
ů horu. A adyzisia oddal: zaůnieżyła wia-

likimi hurbami mużyckuju Rasieju, tolki  
czuć tyrczac askubanyje strechi—haspadar-  
liwy mużyk jaszce skacinu swaju pracha-  
wać starajecca... Zapytajsia tut jakoha bie-  
daka—jak by znajsci zahinuůszuju jaho do-  
lu: dyk i tut roznyje atkazy paczujesz. Ha-  
doů za kolki niaswiadomy chleborob zdy-  
maů woczy ů horu i dumaů tam, u niebi,  
znajsci adhadku swaje niadoli. Nia widzieů  
jon winawajcoů swajho hora. Nu, a kab wie-  
dać, jak palepszyć byt swoj, treba ů wie-  
dać, skul biarucca ůsie nieůady, chto im wi-  
nawaty, dy jak uůo tady pazbycca ich. Dy  
pa trochu i jon paczynaje rozumiec...

A tut žeů puścisia ů horad, abydzi  
ahromnyje straszdyů z wialikimi kamina-  
mi—fabryki dy zawody. Spytaj lud pracou-  
ny—ci saůodka tabie, bracie, prychozicca  
rabota pad hrom i stuk kalos dy maszyn,  
może ty kinuů szukać sabie lepszaho ůyc-  
cia? — I jon, pahlaů, swaje potreby maje,  
jon dobra ůžo wiedajec, chto taki chitry  
staić schawaůszysia za narodam dy nasyůa-  
je na jaho pacichu ůsielakije biedy.

Ahledźsia dobra, dyk ubaczysz, szto  
i nie siadzaić ůsie, zůażyůszy ruki, aleů szto-  
koleczy dy robiać. Ale tak, szto hudzić ziam-  
la: adzin—sabie, druhi—sabie. Adzin ciahnie ů  
adnustaranu, druhi raskieraczyůszysia upira-  
jecca; nie maůkliwyje, haůasujuc na ůsiu  
dzierzawu Ruskuju.

Tak ciapier narodnyje deputaty pajec-  
chali u Pieciarburh u Dumu, tam pasiaduć,

kožny ababrašyzy sabie pa guście kampa-  
niju, dy začnuć pierarablać paradki żyć-  
cia—kožny chaŭrus pa swojemu. Kaho hra-  
mada budzie, chto budzie dužszy, toj i lepszy.

Otoż ciekawość heta pahladzić, ja-  
kim paradkam zhramadžajucca deputaty ũ  
Dumie, ad kaho i za kaho kožny hawaryć  
budzie i szto z taho ũžo wyjdzie.

Pa tych carstwach, hdzie ũsielakaja  
sprawa, ũsielaki zakon mohuć siłu mieci  
tolki z narodnaho saħlasu, hdzie narod sam  
upraŭlajucca u swaim żyćciu, sam dohled  
maje za ministrami dy ũsiemiinszymi czy-  
noŭnikami, tam dla hetaho ũwiedzieny na-  
rodnyje Dumy. Tudy zjehdžajucca z usiaje  
ziamli narodnyje wybarnyje. Wybirajuć ich  
usie roŭna, bahatyry i biednyje, ũsie na  
roŭnym prawie. Niema tam takich parad-  
koŭ, jak u nas, hdzie pany, kupcy dy dru-  
hije zamožnyje kudy bolsz siły na wyba-  
rach u Dumu majuć, jak mużyki dy lud  
pracoŭny haradoŭ. Alež i tam nie ciaczeć  
miod u huby raboczaho ludu. I tam jość  
hniebieńnie biednaho czaławieka, i tam na  
jaho nasiadajuć zusiul, ale hramady narodu  
iduć kožnaja swajoj darohaj. Woś zatym,  
kab dobra raspaznać, czaho patrebujeć ich  
žyccio, szto im brakujeć, dy kab ũsim zha-  
warycca ũpiarod dla družnaj supolnaj pra-  
cy, kožnaja takaja hramada zlučzajucca ũ sa-  
juz, katory zawiecca partija.

— Dobra razabrašyzy swaje patreby,  
partija na ahulnym sabranniu ũpisujeć, kab  
ũsim jasna było, na papiery tuju metu, da  
katoraj partii iści treba, a jaszczce i darohu,  
katoraja wiadzie aź tudy. Heta zatym, kab  
praciŭnyje partii nie žbiwali z pantałyku  
niešwiednych dy ciomnych ludzioŭ. Iznoŭ  
žež kožnaja partija rozumiejeć ũsio, szto  
kala nas dziejecca, ũsio pa swojemu. Mu-  
życkaja praŭda nie takaja, jak panskaja.  
U rabotnika nie taja, szto u haspadara  
jaho—fabrykanta. Kali słužysz hdzie dy nie  
pracujesz, ukarešyzy, ad samaho rańnia aź  
da poznaho—ciž nie zatrasiecca nad taboj  
haspadar, szto hraszysz, szto aź prad Bo-

ham adpawiedaćmiesz, dy tam jaszczce czym  
pastraszyć? A ty praczuwajesz—špina balić,  
u waczoch ciomna, dy baczysz — z dnia na  
dzień wałaczesz żyćcio horsz skaciny, nu,  
swaim ũžo rozumom i przyznajesz, szto, mu-  
sić, nie pad adnym niebam z panam cho-  
dzisz i nie adna u was praŭda. Woś žež  
i treba kožnamu wiedać dobra, czym roź-  
niacca jaho žadańnia ad žadańnioŭ jaho  
praciŭnikoŭ, dy dosyć šwietłym być, kab  
nie paddawacca zamydlić sabie woczy.

Iznoŭ usiakaja partija starajucca hły-  
biej hlanuć u ciomnyje wody proszłaho żyć-  
cia narodoŭ, piszeć ich historyi. Tak stano-  
wicca czaławieku jasnym żyćcio jaho dzia-  
doŭ dy pradziadoŭ, paczynajeć jon razu-  
mieć, skul biarucca ũsie ustanowy dy pa-  
radki, i widzić jon tady, jakije z ich źmie-  
nić treba, jakije astawić dy jaszczce jak da  
ich padyści, majuczysia ich paprawić.

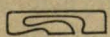
Mocna panawała aszukanstwa, pakul  
nie ũziaŭsia lud pracoŭny sam szukać ũsiu-  
dy praŭdy. Piszeć ũžo sam jon swaju ũłas-  
nuju praŭdu; wiadzie choć i nia nadta piś-  
mienny, ale pa swojemu, swaju darohu  
da swajej mety. Zlučzajuczysia u asobnuju  
partiju, kožnaja hramada ũpisuje jasna, cza-  
ho jana damahacca majeć. Daroha hetaja,  
katoraj jana idzie, dy žadannia partii heta  
nazywajucca program a jaje. Ciž dziwa, szto  
i u nas, u Rasiei, u Dumie deputaty narod-  
nyje nie hawaryćmuć adnym jazykom. Ci ž  
nie paniatna, szto žadajuczcy czym bajczcej  
stajac za swajo, deputaty u Dumie zlučza-  
jucca z saboj, chto da jakoj partii naležyć.

Kabstać pasiaredzinie Dumy, hdzie mies-  
co pradsiedaciela, dyk ubaczysz, szto paczy-  
najuczcy sprawa aź u lewa siadziac asobnie  
deputaty, kožnaja partija pa sabie. U pra-  
wym boku—baranicieli staryzny, siarednije  
mała czaho nowaho ustanawić choczuć. Le-  
wyje — mużyki dy raboczyje žadajuć nad  
ũsim u hasudarstwi ustanawić dohled narodu,  
žadajuć ziamli dy swobody. **Marcin.**

(Dalej budzie).

## PALASOŬSZCZYK.

(Apawiedannie staroha lašnika)



Treci hod ũžo byŭ lašnikom na hraf-  
skaj puszczy, chadziŭ ciaham pa lesi, pa  
ostupach, pa hradach, i wiedaju, szto miadz-  
wiedzi jość to jość, ale Boh baraniŭ spat-

kacca aź da hetaha hodu; dy i ciapier niawieda-  
ju, ci widzieŭ ja miadzŭwiedzia, ci nia widzieŭ.

A wot jak było: jak raz u zaduszny  
dzień. Toj dzień na laport my ũsie sabra-  
lisia. Pryszli rana, mieŭsia loŭczy palawać,  
da sztości z žonkaj pabilisia, ci szto, ot tak,  
jamu było nie da laportu, ni da palawan-  
nia, i pratorymaŭ nas da wieczara biez ni-  
czym niczoha, a pad wieczar zahadaŭ droŭ  
narubać; tak i da noczy zwiawosia.

Nocz ciomnaja, mnie da chaty treba iści praz swaju puszczu, i raz ostup; darohi nijakoj niama, idziesz loham, pašla hradoj, a tam iznoŭ ostup; praz ruczajok doŭhaja staraja jołka moŭe ŭžo hadoŭ sto laŭyć wywaratnia, i pa joj pierachodzim bywała.

Jak raz dachodziaczy da toj wywaratni dumaju sabie: „wot Boŭe barani ciapier miadźwiedz na spatkannie“...

Aŭ szapka padniałasia, aŭ serce jokaje; ŭlez na wywaratniu, puhacz niehdzie stohnie u starym dubie,—jeszcze straszniej stała... Kali czuju—wywaratnia aŭ kałszycca, chtoś idzie z druhoŭa kanca na spatkannie... Tak i jość, jon, miadźwiedz, sapieć, aŭ strach. A doŭdzyk jak z reszeta sypie. A wiedaju ja, szto miadźwiedz pałachliwy, aleŭ i ja nia nadta kab ad jaho śmialejszy. Daj, dumaju, spałochaju ja jaho. Jak zarawu ja pa miadźwieŭamu—uŭa! A jon szabałdychć u bałota, a kryknuŭ jak czaławiek: „Ach“.

Laczu bardziej da chaty, ci nie zadraŭ jon majej karowy? Nie, cela, dziakawać Bohu, chodzie pa harodeczyku. Ja ŭ chatu szuć: „Ŷonka, kaŭu, miadźwiedz za małym nie zadraŭ twojho Juzuka!“—Kali ŭonki i ŭ chacie niama, dzieci śpieć, suczka laŭyć pad stałom, smalaki harać na prypieczku i bulba preje. Szto za przyczyna? Ja tudy, ja siudy—niama ŭonki; ci nie pawiešiasia, dumaju, sa ŭłości, szto mianie niama, a jana tyki ŭłaja. Kali paczakaŭszy trochi i jana idzieć u chatu ŭsia mokraja, a dryŭyć jak listok...

„Ŷonka, kaŭu, miadźwiedz za małym nie zadraŭ twajho Juzuka“.

— „A Boŭeŭ moj, Boŭe, heta, kaŭe, peŭnie toj samy i mianie spatkaŭszy chacieŭ zadrać; jak zaroŭ, dyk aŭ ja ŭ bałota pa szyju ŭłaciela“.

— „Hdzieŭ ty, kaŭu, jaho spatkała?“

— „Na czortowaj pierałazce (tak zawiecca taja wywaratnia); iszła ciabie spatykać, ci z dwara da chaty klikać“.

— „A ja, kaŭu, iszoŭ da chaty i na toj pierałazce spatkaŭ miadźwiedzia i spałochaŭ jaho, dyk jon u ruczaj zwaliŭsia“.

— „A moŭe to ja była?“

— „Wot, kaŭu, ja by ciabie nie pannaŭ?... To miadźwiedz byŭ, peŭnie. Wot dyk moŭe mianie spatkała, a nie miadźwiedzia“.

— „Ale? Niaboś, kaŭe, ja dobra pryhledziełasia: i morda jaho, i chwost karoćieŭki, i zaroŭ, jak treba, aŭ raśmierdziela“.

— „A badaj ciabie piarun spaliŭ! Dawaj, baba, bializnu ŭmianić!“

Nu, tak i budzie, niaczystaja siła, dumaju, nas aboje ŭ miadźwiedziou pierakinuła, a my samy i nia wiedali; bo i czaŭoŭ mnie pa niadźwieŭamu raŭci i ŭsio rabić, jak niadźwiedz sa strachu?

Dyk i chto jaho wiedaje, ci widzieŭ ja miadźwiedzia, ci nia widzieŭ?...

**Maciej Buraczok.** (F. Bohuszewicz).

## Z Biełarusi i Litwy.

(Ad naszych korespondentoŭ).

Wa mnohich wałasciach witebskaho pawietu muŭyki adkazalisia ad wybaroŭ dziesiackich. U babiniczskoj wołasci wałasnoje naczałstwa czatyry razy sabirała dzieła hetaha schodku, i koŭny raz daremna: ab wybarach dziesiackich muŭyki nia choćuć i hawaryć. U Starasielskiej wołasci wybrali tolki dwuch dziesiackich. Ale miescowyje ŭłasci hetym nie zdawolilisia. Na schodecy zjawiŭsia asesar i staŭ hawaryć muŭykom, szto ŭ jaho nadta szmat raboty i szto jamu treba najmiesz czatyroch dziesiackich. Muŭyki paśmiejalisia i raśłumaczyli przystawu, szto ławie ŭłozdiejoŭ i pilnawać kazonnuju karczmu pawinny straŭniki, tamu szto jany ŭsio roŭna niezoha nia robiać, a hroszy biaruć wialikije. A dawać swaich ludziej i jaszczć płaćć im hroszy dzieła taho, kab hetyje ludzi nasili asesaru wadu i karmili jaho świniej, jany, muŭyki, nia majuć ŭžo nijakoj achwoty.

Ŭ tym ŭe pawiecie na dniach sudzili muŭykoŭ niekolkich wałasciej za toje, szto jany adkazalisia

prawić darohu. Muŭyki haworać, szto kali pamieszczyk majeć prawa dawić muŭykoŭ swajoju ziamloju, to niechaj choć czynić darohu, szto prachodzić ciera hetuju ziemlu.

**Z Stonimskaho paw.** Hrodzienskoj hub. Chleb u muŭykoŭ ŭwieś wyjszoŭ, budzie hoład. Z usich kancoŭ wujezdu iduć wieści, szto pajawiŭsia tyfus dzieła taho, szto ludzi haładajuć.

Mało nie wa ŭsich wałasciach pierastali dawać ssypku chleba narodnym wuczycielom i wałasnym pisarom, bo u muŭykoŭ nima szto dawać. Dzieła taho wuczycieli, katorem kazna nie szmat hroszej płaćć, wielmi biedujuć. Ŭsioŭ taki wuczycieli nie kidajuć swaich hałodnych miesć, bo wiedajuć, szto na ich miesca zaraz panaznaczajuć takich ludziej, katoryje nia tolki nia buduć szyryć świet mieŭ narodam, a buduć trymać narod u ciemności: papađuć tudy małohramatnyje wuczycieli z cerkoŭnaprychodzkich szkoł, dziaćki i inszyje.

Narod tut nastrojony proti duchawienstwa za toje, szto jano nadta abdziraje muŭykoŭ, dyj jaszczć nie pa zakonu.

Zasiedaje tut „ziemleustroicielnaja komissija“, ale z jaje pracy karyści nie widać. Mużyki-czleny komisii mocna stajać za swaich bratoŭ, ależ niczoha s taho nie wychodzić: pamieszczyki dy czynoŭniki, szto siadziać u komisii, zajmajuca ūsielakaju drabiazaju, a hłaŭnaho, szto patrebna narodu, jak by i nie baczyli.

Wielmi ciśnie mużykoŭ ziemski naczałnik 3-ho wuczastka. Za zbirannie hryboŭ biez dazwalennia ū kaziennym lesi naznacza mużykom nadta wialikije sztrafy. Dziwujucca ludzi: czamu heta, jak haryć les, dyk honiać mużykoŭ hasić jaho, a zbirać hryby ū tym że lesi—nie pazwalajuć?

**Michał Biereńbieda.**

**Z Kastrawickaj woł. Slonimsk. paw. nam piszuć:** Ūžo zahladaje mużykom u woczy hoład. Za małym nia ūsie kuplajuć chleb, bo swajho niechwat. Cena na chleb wielmi padniałasia; zarabotkoŭ nima. Pa wioskach ludzi nadta chwarejuć na tyfus. Ratunku nijakoha nima. Felczery ab hetym nie danosiać doch-tarom, kab nie przyszlosia jezdić da chworych.

**Brest-litoŭski. Hrodz. hub. Prywieźli u turmu 11 mużykoŭ, bytcam jany paduczali hramadu mu-życkuju nie dawać siaczy lesu u m. „Dubok“ hra-fini Zamojskaj. Ad mużykoŭ adzin pajechaŭ u Ha-sudarstwienuju Dumu żalicca. Na miejsce przysłali sałdatoŭ z Bresta i konnicu z Kowela.**

**Hrodna. 3 marca z hrodzienskaj turmy uciakło 18 padśledstwienych aresztantaŭ. Jany prabili ścianu, wyleźli praz komin na strechu, zrabili z praścira-dłoŭ wiaroŭku, spuściliŭsia na dwor kaścielny, prajszli praz pustuju plebanni u dy uciakli.**

**Minsk. Palicija asaczyła drukarui cocjalistaŭ rewolucjoneraŭ.**

— U Minskaj huberni buduć nowyje wyba-ry 15 marca. Ūsie da ich przyhataŭlajuca. Pyc.

**Wilnia. Wajenny sud przyhawaryŭ pawieścić 3 mużykoŭ, szto u apreli miesiacy 1906 hoda napali na manapolku ū wioscy Podusiaty Suwałskoj hu-berni. Ale, uważajucy na ich skruchu, sud pasta-nawiŭ prasić zamianić im karu śmierci katarhoj.**

**Chociencycy. Wilejsk. u. Ū naszaj wołaści jość dwie manapolki; ū ich wypiwajucca harełki dwie tysiaczy trzysta wiodzier (2 300) ū hod, i kasztuje hetaja harełka wosiemnacać tysiaczoŭ czatyrysta rub. (18.400 rub.) Szmata czaho dobraho można by-łoby zrabieć za hetakije hroszy, a tym czasam z ha-rełki tolki bolsz biedy dy hora przybywaje. **Maciej.****

**Z lidzkaho pawietu. U Mytlanskaj wołaści paszoŭ słuħ, szto prajszli ū Dumu adny pany, a kali pa-paŭ adzin mużyk, to i taho nie chwalać. Nia wie-dali my, skul heta ūziałasia, aż niezadoŭha paka-załasia hazetka „Nasza Niwa“, hdzie pisała, szto mież pradacielami, szto atdali naszu dolu panom, byli i naszyje wybarszczyki Kononowicz i Cichno. Zmianszczyki, Judaszy!, Horkaj asiny wam mała! Szto ż wy nas, jak bulbu, pradawali!“ Takoha ho-manu na ich padniali, szto strach. Ksiondz nasz**

Wawierski uziatbars naszych zczykaŭ pad apiekuwy dy z ambonu baraniŭ ich. Kazaŭ, bytcam deputaty-pany stajemuć za nas u Dumie szczyra dy wiel-mi dobryje. Kazaŭ nie zławać na tych, szto my nazywajem pradacielami, iznoŭ żeż i na Wasiliskaho ksiendza, katory ūsiu tuju historyju padstrojŭ, bo jon za imi przysłaŭ pacztowyje trojki, dy u pier-szym klasi, jak panoŭ, pawioz u Wilniu. Tut, ka-żeć, czornaŭsye niekije winawatyje, a chto — dyk nia skazaŭ.

**Swat.**

**Z Dziśnieńskaho paw. Prozoroki. Treba ż było ū nas wyjści takomu zdarenniu. Abłajała pryjaciołka pana B. arendatora S. Toj jaje. Tut pan paprasiaŭ przystawa. Toj pryjechaŭ z straźnikami dy, zaklikaŭ-szy arendatora, kazaŭ straźnikom rasciahnuć jaho dy dać nahajek. Tak i zrabili. Ledźwie, niebarak, zajszoŭ da chaty. „Sud borzdy, sprawiadliwy dy miłasierny.“**

**Praŭdziwy.**

## Z usieh staron.

**Maskwa. 1 Marca, skaznili 3 studentoŭ maskoŭ-skaho uniwersytetu Czebotarowa, Nowickaho i Biez-rodnieckaho i byŭszaho pacztowaho czynoŭnika Ow-siannikowa zatoje, szto jany strelali ū haradawoha.**

**Maskwa. Zabastawali raboczyje haradskich ga-zowych zawodaŭ, kab padtrymać bastujuczych słu-żaszczych na konkach. Haradskaja uprawa ustupaje konocznym i niekatoryje ich damahannia choce spoŭnić. Choćnuć zabastawać i raboczyje na wodokacz-kach.**

**Piecierburg. Za fiewral miesiac wysłano ū Sybir tysiacza siemsot piadździesiąt czalawiek.**

**Piecierburski hubernator rasparadziŭsia wydać z hubernskaho kaznaczejstwa 300 rubloŭ na toje, kab zrabili 200 kazackich bizunoŭ dla konnych straźnikoŭ piecierbur-skaj huberni.**

Gazety piszuć, jakije zatraty robić prawiciel-stwa „na iscinna-ruskich ludziej, abo czornasocienni-kaŭ, tych samych, szto nastraiwajuć pahromy. Wa-żnamu pahromszczyku Dubrowinu prawicielstwa wy-dała praz Łaunica, taho, szto byŭ ū Piecierburhu hradonaczałnikom, pakul jaho nie zabili, piadśot ty-siaczaŭ rubloŭ (poŭ miljona) a potym Dubrowin jas-zcze hetulki pałuczyŭ z hłaŭnaho kaznaczejstwa. Czor-nasociennik Bielinski praz Łaunica pałuczaŭ pasta-jannuju pensju. Czornasociennik oficer Iwanow pa-łuczyŭ ad kazny bolejš jak tysiaczu rewolweroŭ Na-gana dla razdaczy ich druhim czornasociennikom.

(Вит. Гол.)

**Tyfliskaja sudzielnaja pałata niadaŭna razbirała dzieła asesara Barnowa. Hety przystaŭ razbiwaŭ kaliś mu-żykoŭ i, kab wypytać ad ich toje, czaho jany nia**

wiedali, ale czaho chacieu asesar, jon abhaliu dzie siać mużykoŭ i wystawiüşy ich na dware, prywiazau adzin da druhoŭ za paławyje czaści cieła. I za taki warjacki zdziek, jakoho nikoli nie czuwać było wa ūsim świcie, prystawa prysudzili ūsiaho na try miesiacy turmy. A ū toj samy dzień byüşzaho deputata Frenkiela za razdaczu mużykom patrebnych im knižok prysudzili ū turmu na dwa hody.

Na papraŭku pamieszczeyckich majontkoŭ, hdzie byli ziamielnyje biezparadki, prawicielstwa adpuściła ū Waroniežskaj hub. 233,045 rub., ū Pskoŭskaj—12,500 rubloŭ i u Kurskaj—5,700 rub.

Da hetaho czasu s przjehdžajuczycz u Ameryku amerykanskaje prawicielstwa brała pa dwa dolary (kala czatyroch rubloŭ). Ciapier tam wyszau taki zakon, szto buduć brać ūdwajnie, znaczyć, pa czatyry dolary. Amerykancy nia chozczuć puskać da siabie czužaziemcoŭ, a jak toje samaje chacieli zrabieć kališ kitajcy, dyk Ameryka wysłała na Kitaj swaich sałdatoŭ, jak-by prociŭ buntaüşczykoŭ.

## Transwal.

Jaszczeludzi nie zabyli, jak hadoŭ piac tamu nazad Anhlija wajewala z maleńkoju respublikaju Transwalskaju. Doŭha kuczka ludziej biłasia za swabodu, ale nareszcie zdałasia. Anhlija zawajewala ūsio hetaje carstwa i stała paratkawać tam, jak doma. Chacia anhlickije paradki i nia kiepskije, ale bury (ak nazywajucca žycieli Transwalskaje respubliki) chacieli lepiej prawić u siabie pa-swojmu. Ciapier Anhlija dała buram samaje poŭnaje samoupraŭlenie, tak szto ūsie zakony ūstanaŭlajec sam narod, a ministry i druhije naczalniki wybirajucca także ū tolki narodom. Szczašliwyje my byli by, kab choć kali-nibudź dabilisia takich paradkoŭ, jakije Anhlija dała zawajowanym jeju narodam.

**Wiedeń** (stolica Awstryi). zabastawali piac tyścioŭ szwaczek. Jany ustroili demonstraciju, prajszli usie pa hłaŭnaj wulicy.

**Berlin** (stolica niemcoŭ). Zabastawało kolki tyścioŭ raboczycz, szto pakujuć i pierawoziać reczy u kupieckich kantorach i skladach. Русь.

Kali chto nie atrymau № 9 «Naszaje Niwy», redakcija prosić wybaczyć, bo hety numer policija skonfiskawała.

## АВЖАУЛЕННЯ.

# Р А Д А

Рік видання другий

ГАЗЕТА ПОЛІТИЧНА, ЕКОНОМІЧНА І ЛІТЕРАТУРНА

ВИХОДИТЬ У КИЇВІ ЩО-ДНЯ, ОКРІМ ПОНЕДІЛКІВ.

### УМОВИ ПЕРЕДПЛАТИ:

З прывставкою і пересилкою: на рік 6 карб., на півроку 3 карб. 25 коп., на 3 міс. 1 карб. 75 коп., на 1 міс. 65 коп.

ЗА ГРЯНИЦЮ: на рік 11 карб., на півроку 5 карб. 50 к., на 3 міс. 2 карбованцы 75 коп. на 1 міс. 1 карбованец.

Ціна окремого № 4 коп.

ЗА ЗМІНУ АДРЕСИ 30 к.

Хто передплатив газету на цілий 1907 рік, тоду висилатиметься „Словарик чужых та не дуже зрозумілих слів“ В. Доманицького і стінний календар на 1907 рік.

Адрес редакції і головної конторы: у Києві, Велика-Підв. вул., д. 6 біля Зол. Вор. ТЕЛЕФОН 1458.

Редактор М. Павловський. Видавець е. Чикаленко.

Redaktor-Wydaŭca A. Ułasou.

Drukarnia M, Kuchty Dwarcowaja, d. № 4.